

**“Przywioda w swą miarę, co się  
wykroczyło”. Tradycja tekstu “Zgody”  
Jana Kochanowskiego i jego poprawne  
brzmienie**

Radosław Grześkowiak

RADOSŁAW GRZEŚKOWIAK Uniwersytet Gdański

**„PRZYWIODĄ W SWĄ MIARĘ, CO SIĘ WYKROCZYŁO” TRADYCJA TEKSTU  
„ZGODY” JANA KOCHANOWSKIEGO I JEGO POPRAWNE BRZMIENIE**

Tekst *Zgody* Jana Kochanowskiego, bezpośrednio związany z zagadnieniami dyskutowanymi na sejmie piotrkowskim (30 XI 1562 – 25 III 1563), był gotowy już w styczniu 1563, powstał zaś najpewniej w ostatnim kwartale roku poprzedniego<sup>1</sup>. Niedługo potem wydano go drukiem w oficynie Łazarza Andrysowica, a ponieważ publicystyczne dzieło dotyczące gorących egzekucyjnych sporów okazało się best-sellerem, aby nasycić chłonny rynek wydawniczy, krakowski typograf w ciągu zaledwie 2–3 lat zmuszony był jeszcze dwukrotnie je wznawiać.

Żeby zwiększyć atrakcyjność druków, Andrysowic ozdobił ich karty tytułowe drzeworytem – wykorzystanym do tego celu zapewne wtórnie, o czym może świadczyć uszkodzenie górnej ramki. Ze względu na to, że analiza zużycia ryciny pomaga usytuować chronologicznie pierwsze wydania poematu Kochanowskiego, warto poświęcić jej nieco uwagi. Drzeworyt – przedstawiający kamienny postument z zatkniętym weń berłem, do którego zlatują się ptaki – stanowił odwróconą kopię ilustracji ze zbioru Andrei Alciata *Emblematum libellus*, pojawiającej się w edycjach lyońskich od 1549 roku (ich autorstwo przypisuje się Pierre’owi Eskrichowi). Jedynie antykizujące tło oryginału zostało zmienione na pejzaż lepiej przystający do polskich realiów<sup>2</sup>. Nawiązując do obserwacji Klaudiusza Eliana: „Wrony są sobie niezwykle wierne i gdy już raz zawrą stały związek, czule się kochają”<sup>3</sup>, Alciatus przedstawił to uczynił symbolem jedności społecznej:

<sup>1</sup> Takie datowanie poematu Kochanowskiego sugerują luźne zbieżności jego fragmentów z wystąpieniem od tronu wygłoszonym przez Filipa Padniewskiego w dniu otwarcia sejmku (30 XI). Treść oracji była tożsama z królewską legacją na sejmiki – co podkreślił diarysta sejmowy: „Inne wszystkie potrzeby Koronne i sprawy tego sejmku wyliczał ksiądz biskup tym obowiązkiem i sposobem, jako i na powiatowych sejmikach opowiadano około sądów, obrony etc. [...] Nic nadto nie przyczyniono ani odmieniono, okrom tego słowa, gdzie w poselstwie powiatowem stoi: »wiele spiknienia«, tedy ksiądz biskup mianował: »jawne konspiracyje«” (*Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Wyd. A. T. Działyński. Cz. 2, oddz. 1. Poznań 1861, s. 8) – powszechnie znaną już w połowie września 1562, i po tym roku mogła powstać *Zgoda*. Terminus *ante quem* powstania poematu stanowi czas pozyskania jego odpisu przez delegata kapituły krakowskiej w trakcie obrad sejmowych. Zob. M. Janicki, *Jan Kochanowski po powrocie do ojczyzny i w dobie pierwszych sejmów egzekucyjnych (1559–1564)*. *Pierwowzór czy wczesna redakcja fraszki „O Aleksandrzech”?* „Barok” 1999, nr 2, s. 178–182.

<sup>2</sup> Zob. J. Pełc, *Słowo i obraz. Na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*. Kraków 2002, s. 124–126.

<sup>3</sup> K. Elian, *O właściwościach zwierząt*. (Wybór). Przeł., oprac. A. M. Komornicka. Warszawa 2005, s. 67 (III 9). Wskazanie tego źródła zawdzięczam prof. Mikołajowi Szymańskiemu.

*Cornicum mira inter se concordia vitae est,  
Inque vicem nunquam contaminata fides.  
Hinc volucres haec scepra gerunt, quod scilicet omnes  
Consensu populi stantque, caduntque duces.* [w. 1–4]

[Wrony spędzają życie w godnej podziwu zgodzie, a ich wzajemnej wierności nigdy nie plami niesława. Ptaki te niosą berło, ponieważ to zgodna myśl narodu sprawia, że panują i upadają książęta]<sup>4</sup>.

Twórca *Emblematum libellus* raczej nie był inventorem scenki. Zacerpnąć ją musiał z tego samego źródła, co antwerpski typograf Jan Steels, który druki prasowane w latach 1534–1562 oznaczał przynajmniej 10 odmianami sygnetu z analogiczną sceną (a dodać do tego należy jeszcze znaki własnościowe jego sukcesorów, którzy prowadzili oficynę w latach 1562–1576)<sup>5</sup>. Początkowo logo warsztatu miało kształt prostokąta z przedstawieniem zbliżonym wyglądem do ilustracji, którą dysponował Andrysowic, uzupełnionym jedynie o rozdzielone berłem nazwisko właściciela: „STEEL-SIVS”, i o przydaną w prawym górnym rogu sferę armilarną, mającą sugerować zainteresowania naukowe oficyny.

Pochodną niebawem powodzenia zbioru prawnika mediolańskiego była również popularność owego emblematu, jednego z dwóch zatytułowanych *Concordia* (stąd w późniejszych wydaniach tomu niekiedy jego tytuł zmieniano na *Concordiae symbolum*), który stał się powszechnie identyfikowanym znakiem harmonii społecznej<sup>6</sup>.

Na kartach tytułowych dwóch spośród trzech wczesnych wydań *Zgody* Andrysowic dopełnił drzeworyt inskrypcją: „CONCORDIA, RES PARVAE CRESCVNT: DISCORDIA, MAXIMAE LABVNTVR”. Ten minimalnie zniekształcony cytat z Salustiusza

<sup>4</sup> A. Alciatus, *Concordiae symbolum*. W: *Emblemata*. Lugduni 1550, w. 1–4, s. 45. Polskie tłumaczenie autorstwa B. Dziadkiewicz w: A. Alciatus, *Emblematum libellus / Książeczka emblematów*. Red. M. Mejor. Przel., oprac. A. Dawidziuk, B. Dziadkiewicz, E. Kustroń-Zaniewska. Wstęp, oprac. R. Krzywy. Warszawa 2002, s. 15.

<sup>5</sup> Zob. F. Vandeweghe, B. Op de Beeck, *Marques typographiques employées aux XV<sup>e</sup> et XVI<sup>e</sup> siècles dans les limites géographiques de la Belgique actuelle*. Nieuwkoop 1993, s. 68–69, 224–227.

<sup>6</sup> Na znakach firmowych Steelsa wzorował również swoje sygnety krakowski typograf Mateusz Siebeneicher. W latach 1558–1575 znakował on druki owalnym przedstawieniem głazu z zatkniętym węń berłem, po którego obu stronach siedzą dwa ptaki, a kilka dalszych się do nich zlatuje. W otok wpisano dewizę: „CONCORDIA PARVAE RES CRESCVNT”. Drukarz dysponował dwiema wersjami sygnetu: ekskluzywną, w ozdobnym kartuszu, użytą w drukach z 1558 i 1559 r., oraz prostszą i nieco mniejszą, w owalnym obramieniu z liści laurowych (zob. K. Krzak-Weiss, *Polskie sygnety drukarskie od XV do połowy XVII wieku*. Poznań 2006, s. 141–142 (XVI 1–2)). Tym ostatnim drzeworytem Mateusz najczęściej oznaczał swe druki. Jego syn, Jakub, działający w latach 1582–1604, zacerpnął kształt własnego godła z tego samego źródła (zob. *ibidem*, s. 143 (XVII)). Sygnety Siebeneichera oparte były na znakach Steelsa, wśród których znaleźć można wzór zarówno dla wersji ozdobnej (w kartuszu), jak i dla prostszej (w otoku). Tę pierwszą reprezentuje np. późny, za to jednoznacznie datowany („1560”) sygnety znany z druków spadkobierców Steelsa, ta druga zaś – w kilku odmianach – występuje na drukach od 1542 roku. Ale choć bezpośredni wzorzec stanowiły sygnety antwerpskiego typografa, o ich atrakcyjności zdecydować musiała reklama, którą zawdzięczały Alciatusowi i która – jak dowodzą zaledwie o kilka lat późniejsze karty tytułowe *Zgody* – żywo oddziaływała również w Polsce. Zob. P. Buchwald-Pelcowa, *Emblematyczne konsekwencje sygnetu Mateusza Siebeneichera*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1981, nr 1/2, s. 109–111. – R. Grześkowiak, *Związki sygnatów dawnych polskich drukarzy z emblematami Alciatusa*. „Barok” 2007, nr 1, s. 270–272. – J. Kiliańczyk-Zięba, *Sygnety drukarskie w Rzeczypospolitej XVI wieku. Źródła ikonograficzne i treści ideowe*. Kraków 2015, s. 150–155.

(*Bellum Iugurthinum*, 10, 6) dzięki rodzimym adaptacjom również w polszczyźnie zadomawiał się wówczas jako przysłowiowy. Znamienne przy tym, że „res” oryginału, oddawane zwykle jako ‘rzeczy’, choćby przez Biernata z Lublina („Zgoda małe rzeczy mnoży, / niezgodą wiele ich uboży”), Bartłomieja Groickiego („Abowiem zgodą małe rzeczy mnożą się, a niezgodą wielkie niszczeją”) czy Mikołaja Reja („Gdzie i pogański mędrzec z tą sentencją wyjechać nie omieszkał, powiedając, iż w zgodzie każdej z małych rzeczy wielkie rosta, a w niezgodzie wszędy i wielkie w niwecz się obracają”)<sup>7</sup>, rozumiano niekiedy również jako ‘rzeczypospolite’ – jak u Reja („W lasce a w zgodzie małe urastały / państwa, w niezgodzie wielkie upadały”) czy u Kochanowskiego („Bo iż miasta i wszystkie rzeczypospolite na zgodzie naprzód zasiadają i potem rosta, tedy zasię niezgodą a roztyrkiem upadać muszą”)<sup>8</sup>.

Z wizerunkiem wron adorujących berło pierwsze połączyły maksymę Salustiusza sygnety drukarskie Steelsa – najpóźniej w 1534 roku. Niedługo potem sentencja przywołana została we francuskim przekładzie emblematów Alciatusa, a w 1556 roku w oryginale po raz pierwszy pojawiła się również w komentarzu Sebastiana Stockhamera do wznowienia łacińskiej wersji zbioru<sup>9</sup>. Skojarzenie cytatu z ryciną przedstawiającą ptaki, od których ludzie mogą się uczyć harmonijnego współżycia, nie było więc pomysłem Andrysowica, stanowiło jednak dobrą reklamę dzieła czarno-leskiego poety nawołującego do uśmierzania niepokojów społecznych. Wykorzystanie – na kartach tytułowych kolejnych wydań *Zgody* – emblematu zaopatrzonego w inskrypcję dowodziło też dobrej orientacji krakowskiego drukarza w najnowszych trendach typograficznych<sup>10</sup>.

Dwie spośród trzech wczesnych edycji *Zgody* są datowane. Jedna z nich, drukowana: „W Krakowie, roku 1564”, zachowała się w unikacie Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (sygn. XVI.Qu.3200; wydanie to oznaczam skrótem Zg64)<sup>11</sup>, druga, tłoczona: „W Krakowie, roku 1565”, znana jest z dwóch egzemplarzy – PAN Biblioteki Gdańskiej (sygn. Dm. 3459.8<sup>o</sup>), a także de-

<sup>7</sup> Biernat z Lublina, *Żywot Ezopa Fryga, mędrca obyczajnego, i z przypowieściami jego*. Kraków 1578, k. I<sub>v</sub>r. – B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego*. Kraków 1559, k. b<sub>3</sub>v. – M. Rej, *Psalterz Dawidów*. Kraków 1541, k. 333v–334r. Zob. też L. Sapieha, list do K. Radziwiłła „Pioruna”, z 21 X 1588. W zb.: *Archiwum Domu Sapiehów*. T. 1: *Listy z lat 1575–1606*. Oprac. A. Prochaska. Lwów 1892, s. 27: „za zgodą (której jeśli kiedy, tedy teraz napilniej była potrzeba) rzeczy z małych wielkie rosta, a za niezgodą i największe upadają”. – S. F. Klonowic, *Worek Judaszów, to jest Złe nabycie majątności*. Kraków 1600, s. 51: „Zgoda rzeczy małe / mnoży, niezgodą psuje rzeczy, choć spaniałe”.

<sup>8</sup> M. Rej, *Zwierciadło, albo Kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawam jako we zwierciadle przypatrzeć*. Kraków 1568, k. 226r. – J. Kochanowski, *Wróżki*. Kraków 1587, s. 21. Zob. też *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*. Red. J. Krzyżanowski. T. 3: *R-Ż*. Warszawa 1972, s.v. *zgoda* 18b, s. 862.

<sup>9</sup> A. Alciato, *Emblèmes*. Trad. B. Aneau. Lyon 1549, s. 62; A. Alciatus, *Emblematum libri II, nuper adiectis Sebastiani Stockhameri [...] commenatriolis*. Lugduni 1556, s. 17. Zob. Kiliańczyk-Zięba, *op. cit.*, s. 155.

<sup>10</sup> Zob. M. Corbett, R. W. Lightbown, *The Comely Frontispiece: The Emblematic Title-page in England 1550–1660*. London 1979. – K. J. Höltgen, *Emblematic Title Pages and Frontispieces: The Case of Early Modern England*. W zb.: *Companion to Emblem Studies*. Ed. P. M. Daly. New York 2008.

<sup>11</sup> Typograficzny opis wydania dał K. PiekarSKI: *Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego. Wieki XVI i XVII*. Wyd. 2, poszerz. Kraków 1934, s. 61 (XXVIII 1).

fektu (brak kart A<sub>1</sub> i B<sub>4</sub> oraz uszkodzona B<sub>3</sub>) Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie (sygn. Cim. 2141; wydanie to oznaczam skrótem Zg65)<sup>12</sup>.

Unikat kolejnej edycji, o układzie typograficznym bardzo zbliżonym do Zg65, przechowywany jest również w księżnicy ossolińskiej (sygn. XVI.Qu.3070)<sup>13</sup>. W egzemplarzu tym brak ostatniej, niezadrukowanej karty B<sub>4</sub>, a co gorsza, oderwany został dół karty tytułowej z adresem wydawniczym. Widać tylko górne fragmenty ozdobnych liter tytułowej fraktury: „W”, „K” (odpowiadające dwóm pierwszym znakom zapisu: „W Krakowie”) oraz „k” (ze słowa: „Roku”), dowodzące, że także na tej stronie widniała analogiczna nota dotycząca miasta i roku wydania, jego daty jednak nie znamy.

W bibliografii staropolskich edycji dzieł Kochanowskiego Kazimierz Piekarski oznaczył czas druku na okolice roku 1564 lub 1565, szacunku tego niestety nie uzasadnił. Na przyszłych ustaleniach zaważyła suponowana przez niego chronologia względna, spośród wydań Andrysowica omawiana edycja została bowiem opisana ostatnia, a tym samym przez długi czas traktowana była jako trzecia. Badania chronologii druków czarnoleskiego poety Piekarski oparł na analizie stopnia zużycia klocków drzeworytniczych, które w nich odbijano. Miał jednak świadomość, iż zaproponowane przez niego rozwiązanie problemu winno być dopełnione wynikami analizy tekstologicznej poszczególnych wydań, którą pozostawił filologom:

Należało już dawniej zastosować filologiczną krytykę tekstu. Był zwłaszcza na to czas przy sporządzaniu edycji pomnikowej [...]. Atoli rzeczy ani wtedy, ani później nie podjęto. Podejrzmyż więc do zagadnienia tymi sposobami, które posiada do dyspozycji bibliograf<sup>14</sup>.

Filologicznym dociekaniom dotyczącym *Zgody* osobny artykuł poświęcił Zbigniew Nowak. Znamienne natomiast, że rozważaną przez niego kwestią nie była ani kolejność wydań (tę uznał on za rozstrzygniętą przez Piekarskiego), ani ustalenie poprawnego tekstu dzieła, lecz jedynie wytypowanie takiej podstawy przedruku utworu, która zakładałaby najmniej ingerencji edytorskich<sup>15</sup>.

Wydanie *Zgody* z 1564 roku – przez Piekarskiego opisane jako pierwsze, a więc przez Nowaka traktowane jako pierwodruk – zawiera szereg usterek, których nie powtarzają pozostałe edycje Andrysowica. Są to niekiedy poważne błędy, zdarza się bowiem, że prawidłowy wersyfikacyjnie w dwóch pozostałych edycjach tekst ma w Zg64 lekcje lipometryczne, jak w. 34: „I w tym zacne królestwo spustoszyli” (zamiast poprawnego: „I w tym zacne królestwo marnie spustoszyli”), czy w. 53: „Swobody potomkom swym dochowali” (zamiast poprawnego: „I swobody potomkom swoim dochowali”). Przetawki wprowadzone przez zecera Zg64 potrafiły gubić średniówkę, jak w w. 126: „Boście je dawno do wszytkiego ubieżeli” (zamiast poprawnego: „Boście je do wszytkiego dawno ubieżeli”), czy w. 136: „Duchowni niech uczą Pańskiego przykazania” (zamiast poprawnego: „Duchowni niech Pańskiego uczą przykazania”). Z istotnymi dla jakości tekstu błędami składu mamy w tym

<sup>12</sup> Typograficzny opis wydania – zob. *ibidem*, s. 61–62 (XXVIII 2).

<sup>13</sup> Typograficzny opis wydania – zob. *ibidem*, s. 62 (XXVIII 3).

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. VII.

<sup>15</sup> Zob. Z. Nowak, *Rozważania nad ustaleniem podstawy krytycznego wydania „Zgody”*. W zb.: Jan Kochanowski 1584–1984. *Epoka – twórczość – recepcja*. Red. J. Pelc, P. Buchwald-Pelcowa, B. Otwinowska. T. 1. Lublin 1989.

wydaniu do czynienia również w w. 21–22: „A o nieprzyjacielach swoich to trzymacie, / których tak wiele wokół, ile sąsiad macie?” (zamiast: „A o nieprzyjacielach swoich co trzymacie, / których tak wiele wokół, ile sąsiad macie?”), w. 31–32: „Jakiego państwa za swą dzielnością był dostał / królewic macedoński i jemu był sprostał” (zamiast: „Jakiego państwa za swą dzielnością był dostał / królewic macedoński i jako mu sprostał”), czy w. 58: „Ach, chciecieli mnie słuchać, powiem ja wam proście” (zamiast: „A chciecieli mnie słuchać, powiem ja wam proście”)<sup>16</sup>.

Brak tych usterek w późniejszej edycji, z 1565 roku, Nowak próbował wyjaśniać na dwa sposoby:

Najwcześniejsze trzy edycje ukazywały się drukiem za życia autora w oficynie Łazarza Andrysowicza, z którym Kochanowski współpracował. Wolno więc sądzić, że osobiście uczestniczył w poprawianiu tekstu<sup>17</sup>.

Przy czym na tej samej stronie artykułu autor skutecznie polemizuje ze swą tezą. Wskazując oczywisty lapsus metryczny w w. 4, powtórzony we wszystkich trzech wydaniach Andrysowicza, słusznie stwierdza bowiem:

Trudno uwierzyć, żeby poeta nie dostrzegł tej łatwo zauważalnej usterki w systemie wersyfikacyjnym. Bliższe prawdy jest mniemanie, że Kochanowski nie uczestniczył przy korekcie trzech najwcześniejszych edycji *Zgody*<sup>18</sup>.

Koncepcja druga z tych samych względów również jest trudna do przyjęcia:

Można też przypuszczać, że drukarz dysponował autografem i na jego podstawie sam dokonywał poprawek, nie kontaktując się z autorem<sup>19</sup>.

Typograficzne realia epoki każą brać w nawias podobne domysły. Zecer, posiadając druk tekstu, w którym raz już ustalono interpunkcję czy układ typograficzny, łatwe do powielenia w reedycji, nie czuł się zobligowany do sięgania po autograf (jeśli faktycznie nim dysponował). Z reguły każde następne wydanie do nieoczywistych błędów podstawy składu dodawało warstwę kolejnych. Nie inaczej było w przypadku druków Kochanowskiego, dlatego twórcy Wydania Sejmowego na podstawie poszczególnych edycji zalecali obierać tę najwcześniejszą:

Wydawcy „Biblioteki Pisarzy Polskich”, stając w zasadzie na stanowisku wyboru pierwszego wydania [jako podstawy transkrypcji – R. G.], motywują to tym, że każde następne z pewnością odbiega dalej od autografu, jeśli idzie o szczegóły językowe. Zestawienie pierwodruku *Szachów, Zuzanny*,

<sup>16</sup> Usterki te zestawili wcześniej Nowak (*op. cit.*, s. 536–537) oraz P. Buchwald-Pelcowa (*Dawne wydania dzieł Jana Kochanowskiego*. Warszawa 1993, s. 33–34).

<sup>17</sup> Nowak, *op. cit.*, s. 538.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> *Ibidem*. Podobne propozycje wy tłumaczenia lepszej jakości tekstu *Zgody* w wydaniu Zg65 (i późniejszych) niż w poprzedzającej je edycji Zg64 sformułował wcześniej J. Krzyżanowski (*Kilka słów o wydaniu obecnym*. W: J. Kochanowski, *Dzieła polskie*. Oprac. J. Krzyżanowski. Wyd. 11. Warszawa 1980, s. 887): „W innych wypadkach wydania te przez przestawienie wyrazów usunęły usterkę rytmiczną pierwodruku polegającą na wadliwej średniówce. Kto za nią odpowiada: poeta czy drukarz, i kto ją poprawił: poeta czy wydawca, odpowiedzieć nie umiemy. A przynajmniej nie umiemy dzisiaj”. Pierwszą z postawionych tu kwestii rozstrzygnąć można było już wtedy, gdy Krzyżanowski przygotowywał swoją edycję: za wspomniane błędy metryczne odpowiada zecer Zg64, brak ich bowiem we wcześniejszej wersji rękopiśmiennej, udostępnionej badaczom w 1884 roku. Rozwiązanie drugiego zagadnienia przynosi niniejszy artykuł.

Trenów, *Psalterza*, *Pieśni* (*Czego chcesz od nas, Panie*) i *Zgody* pozwoliłoby na sformułowanie tezy, że mniej błędów druku występuje we wcześniejszych wydaniach niż w późniejszych<sup>20</sup>.

Ponieważ autorzy uznali, że akurat ze *Zgodą* mogli się w tym miejscu zagalopować, dodali przypis:

Pierwodruk *Zgody* [tj. Zg64] drukowany u Łazarza Andrysowica mógłby temu przeczyć, ale już drugie wydanie osobne potwierdza naszą tezę. Być może *Zgoda*, stanowiąca broszurę polityczną, była po raz pierwszy drukowana w wielkim pośpiechu<sup>21</sup>.

Wyjaśnienie mało przekonujące, skoro powstanie tekstu poematu datujemy na koniec 1562 roku, a mowa tu o wydaniu o 2 lata późniejszym. Dla nas istotny jest jednak fakt, że *casus Zgody* jawi się jako ekstraordynaryjny wyjątek, mający potwierdzać ogólną regułę, której podlegają nie tylko różne przedruki Kochanowskiego<sup>22</sup>, ale też zdecydowana większość wznawianych tekstów dawnych.

Problemem tym zajęła się Paulina Buchwald-Pelcowa przy okazji badań nad dziejami wydawniczymi spuścizny czarnoleskiej. Powołując się na niedrukowany referat Jerzego Woronczaka, uczona pisze, iż przy analizie reedycji Kochanowskiego:

widać wyraźnie, jak błędy narastały z upływem czasu. Stąd współczesny badacz, Jerzy Woronczak, stwierdzał, iż właśnie z pojawiania się nowych błędów wnioskować można o następstwie wydań<sup>23</sup>.

W przypadku *Zgody* zasada ta jednak zdawała się nie działać, skoro starsza edycja (Zg64) skażona została nieoczywistymi usterkami, a w nowszej (Zg65) ich nie ma. Stąd poemat uznano za wyjątek od przypomnianej przez Woronczaka zasady, która od dawna obowiązuje w klasycznej krytyce tekstu:

Nie jest to jednak zawsze słuszne, jak wykazuje choćby przykład *Zgody*. Tu ilość błędów nie narastała, wprost przeciwnie, były one usuwane, poprawiane<sup>24</sup>.

Kłopot z taką konstatacją dwójaki. Po pierwsze, nie znamy daty edycji, którą reprezentuje egzemplarz z oderwanym adresem wydawniczym, trudno zatem zakładać, że jest ona późniejsza od Zg64. Po drugie, jak trafnie zauważa Buchwald-Pelcowa:

Zarówno szata zewnętrzna edycji B [= Zg65] i C [= edycja bez daty], jak i jednolitość tekstu w obu, różniącego się w kilku miejscach w sposób istotny od A [= Zg64], wskazują na ich bliskość. Jednocześnie jednak stwierdzamy rzecz zaskakującą. Pisownia C – a więc wydania, w którym skutek zdefektowania jedyne go zachowanego egzemplarza brak daty – jest zbieżna nie z B, ale z A!<sup>25</sup>

<sup>20</sup> M. R. Mayenowa, J. Woronczak, *Zasady i układ edycji „Dzieł wszystkich” Jana Kochanowskiego w serii „Biblioteka Pisarzy Polskich” IBL PAN*. W zb.: *Wprowadzenie wydawnicze do edycji: Jan Kochanowski, Dzieła wszystkie*. Oprac. M. R. Mayenowa [i in.]. Wrocław 1982, s. 45.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 45, przypis 5.

<sup>22</sup> Oprócz tytułów wymienionych przez Woronczaka i Mayenową tę samą tendencję do erozji tekstu kolejnych wznowień wykazują edycje *Fraszek*, *Fragmentów*, albo *Pozostałych pism* czy zbioru *Jan Kochanowski*. Zob. selektywny spis odmian następujących po sobie przedruków tych tytułów zestawiony przez J. Przyborskiego: *Wiadomość o życiu i pismach Jana Kochanowskiego*. Poznań 1857, s. 113–119, 122–144, 150–152.

<sup>23</sup> Buchwald-Pelcowa, *Dawne wydania dzieł Jana Kochanowskiego*, s. 34.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 35.

Uczona wyprowadziła stąd wnioszek, że wydanie pozbawione daty nastąpiło po Zg64, poprzedzając Zg65. Taka hipoteza wyjaśniałaby wymienione przez Buchwald-Pelcową zależności między poszczególnymi wydaniem, nie tłumaczy jednak fenomenu poprawności tekstu edycji uznanej w ten sposób za drugą.

Wiele wskazuje, iż wydanie z oddartą informacją o roku tłoczenia było z całej trójki najwcześniejsze i stanowiło najpewniej pierwodruk *Zgody*. W takim przypadku termin jego powstania można oszacować. Wszystkim trzem edycjom poematu z pierwszej połowy lat sześćdziesiątych XVI wieku towarzyszy anonimowa pieśń *Cantio per modum precatonis contra Moscos*, której tekstem Andrysowic polecił dopełnić pozostałe karty drugiego arkusza druku rozpoczętego końcowymi wersami poematu Kochanowskiego. Ponieważ mowa w pieśni o zdobycia Połocka:

A mamy wiedzieć, żeć nie tylko Moskwa  
Grozi nam mieczem, dobywszy Połocka [w. 61–62]<sup>26</sup>

– powstać ona musiała po 15 II 1563 i ta data stanowi *terminus post quem* dla druku *Zgody* zawierającego zacytowany tekst<sup>27</sup>. Z kolei *terminus ante quem* wyznacza skład następnej edycji, a więc rok 1564. Wydanie ukazało się najpewniej w roku zakończenia sejmu piotrkowskiego<sup>28</sup>, dlatego dalej przywołuję je, stosując skrót Zg63/64.

Taką datację sugerują również ślady zużycia drzeworytu emblematycznego, wykorzystanego przez krakowskiego typografa do ozdobienia kart tytułowych wszystkich trzech wydań<sup>29</sup>. Najniższa spośród czterech sylwetek wron nadlatujących w oddali z lewej strony berła na karcie tytułowej Zg63/64 ma dłuższy dziób niż na odbiciach dwóch późniejszych edycji. Na podgardlu ptaka siedzącego po prawej stronie berła w Zg63/64 widnieją trzy wyraźne kreski, z których pierwsza w Zg64 i Zg65 jest już słabo widoczna. Także dwie kreski szrafowania lewego boku centralnego postumentu, ciągle na karcie tytułowej Zg63/64, ulegają stopniowemu uszkodzeniu i zatarciu w kolejnych wydaniach. Postępujące zużycie drzeworytniczego klocka dowodzi, że orientacyjnie datowane na rok 1563 wydanie Zg63/64 jest najwcześniejszym spośród znanej trójki, w którym tę ilustrację wykorzystano.

Dwie późniejsze edycje stanowią niezależne od siebie wznowienia pierwodruku. Składacz pierwszej z nich, z roku 1564, poszerzył kolumnę, by zminimalizować przenoszenie tekstu na końcu długich wersów, przy okazji jednak dopuścił się szeregu istotnych błędów. Żadnego z nich nie powtarza Zg65, stanowi ona bowiem bezpośredni i dokładny przedruk Zg63/64. Tym razem zecer wiernie skopiował kompozycję typograficzną podstawy (łącznie z powtórzeniem łamania długich wer-

<sup>26</sup> Jeśli nie zaznaczono inaczej, cytaty drukowanej wersji *Zgody* i towarzyszącej jej pieśni podaje według Zg63/64.

<sup>27</sup> Zob. J. Kochanowski, *Poematy okolicznościowe*. Oprac. R. Krzywy. Warszawa 2018, s. 79, przypis 16.

<sup>28</sup> Musiało wszak minąć parę miesięcy, by edycja się rozeszła i drukarzowi opłacało się składać tekst po raz drugi. Zapewne był to analogiczny okres do tego, który upłynął między drukiem wydania drugiego, datowanego na 1564 r., i trzeciego, drukowanego w roku następnym.

<sup>29</sup> W zawierającym kartę tytułową egzemplarzu edycji Zg65 na skutek oddarcia wierzchniej warstwy papieru lewy dolny róg odbitki drzeworytu został uszkodzony, porównanie nie obejmuje więc tego fragmentu.



sów), wyraźnie wszakże oszczędzał na justunku oddzielającym przyimki i partykuły przeczące, mnożąc zapisy pokroju: „wzgodzie a wjedności” (w. 9), „wvszeteczności” (w. 10), „wwierze, tak i wpospolitej rzeczy” (w. 13), „zBudzynia” (w. 47), „wreće” (w. 54), „wswą” (w. 133), „zsiebie” (w. 137) oraz: „niesłyszą” (w. 13), „niemogli” (w. 37), „niemożecie” (w. 55), „niechcecie” (w. 114). Sporadycznie dopuszczał się również błędów zapisu, zawsze jednak drobnych i łatwych do poprawy: „mylczą” (w. 17), „piękna” (w. 18) czy „nieprzystojne” (w. 63). Pomijając te drobne usterki, tekst przedruku z roku 1565 pozostaje zgodny z brzmieniem *editio princeps*.

Wydanie Zg63/64 jest najpoprawniejsze spośród zachowanych. Oznacza to, że zasada: „Im wcześniejsza edycja, tym poprawniejsza”, obowiązuje również w przypadku *Zgody*. Odtworzenie tradycji tekstu wczesnych wydań dzieła pozwala wyjaśnić osobliwość zdecydowanie lepszej jakości tekstu reedycji Zg65 niż Zg64. Podstawą niezależnych od siebie przedruków było bowiem najstarsze wydanie Zg63/64, którego brzmienie zecerom obu wznowień, każdemu na swój sposób, zdarzało się przy składzie zniekształcić<sup>30</sup>.

Dla dziejów tekstu *Zgody* pewne znaczenie może mieć również pierwsza edycja autorskiego zbioru *Jan Kochanowski*<sup>31</sup>, o której tak pisał Nowak:

Wydawca *Zgody* musi wziąć jeszcze pod uwagę pierwsze wydanie zbioru pism Kochanowskiego, przygotowane przez Jana Januszowskiego, a wytłoczone w Drukarni Łazarzowej w Krakowie na przełomie lat 1585 i 1586 [...]. Godzi się przypomnieć, że Jan Januszowski był jedynym synem Łazarza Andrysowica i po śmierci ojca w 1577 r. przejął Drukarnię Łazarzową [...]. Można sądzić, że wraz z drukarnią przejął też złożone tam do druku materiały rękopiśmienne, w tym i teksty utworów Kochanowskiego, który był klientem tej oficyny. Tak więc zbiór *Jan Kochanowski* mógł być tłoczony z autografów, bo te znajdowały się zwykle w posiadaniu drukarza pierwodruku<sup>32</sup>.

Założenie, iż typograf, sporządzając przedruki, skłonny był korzystać z autografu miast z któregoś z poprzednich wydań, i tym razem nie znajduje poparcia w tekście wznowienia. Wystarczy choćby spojrzeć na początek tekstu *Zgody* w zbiorze *Jan Kochanowski*, by przekonać się, że w w. 4 powtórzony został ten sam fatalny błąd metryczny, występujący we wszystkich wcześniejszych wydaniach. Stanowi on dostateczny dowód na to, iż mamy do czynienia z reedycją któregoś z nich. W grę wchodzi tu Zg63/64 oraz Zg65, tekstowo tożsame (drobne usterki zapisu Zg65 każdy typograf mógł bez trudu skorygować), i tylko szereg wspólnych rozwiązań graficznych przechyla szalę na korzyść Zg63/64, które mogło być podstawą przedruku *Zgody* w pierwszym wydaniu zbiorowym.

Poza trzema wczesnymi edycjami tekstu poematu dysponujemy również niez-

<sup>30</sup> Gwoli ścisłości należy odnotować, iż jedna lekcja zdaje się przeczyć tezie, iż Zg64 stanowi pochodną Zg63/64. Chodzi o wspólną dla Zg64 i niezależnej od druków wersji rękopiśmiennej odmianę: „z Budzynia nie zsiędzie” (w. 47), podczas gdy zgodne ze sobą Zg63/64 oraz Zg65 mają w tym miejscu: „z Budzynia nie zjedzie”. Lekcja ta nie spełnia jednak kryteriów błędu znamionnego, nosi za to znamiona niezależnych od siebie zniekształceń zapisu poprawniejszego – zarówno jeśli idzie o jakość rymu („zjedzie” – „sąsiedzie”), jak i sens („nie zjedzie, / jako wjechał”).

<sup>31</sup> J. Kochanowski, *Zgoda*. W: *Jan Kochanowski*. Kraków 1585, s. 155–160 (Sächsische Landesbibliothek w Dreźnie, sygn. Lit. Slav. 25, misc. 1). Wydanie drukowano na przełomie lat 1585 (data na karcie tytułowej i pod przedmową sygnowaną na 12 XII 1585) i 1586 (data w kolofonie druku).

<sup>32</sup> Nowak, *op. cit.*, s. 534–535.

leżnym od nich przekazem rękopiśmiennym. W jednej z ksiąg zbioru *Libri Archivi* notariusz kapituły katedralnej krakowskiej, ks. Walenty Brzostowski, relacjonując wydarzenia sejmu piotrkowskiego ze stycznia 1563, anonimowo skopiował również tekst *Zgody* (odpis ten oznaczam jako ZgRkps)<sup>33</sup>. Przekaz odkrył i opublikował Ignacy Polkowski, który założył, iż do Krakowa kopia została nadesłana z Piotrkowa przez jednego z dwóch delegatów na sejm z ramienia kapituły – kanonika krakowskiego Łukasza Podoskiego lub scholastyka ks. Andrzeja Przeclawskiego<sup>34</sup>. Jak stwierdza wspomniany uczony:

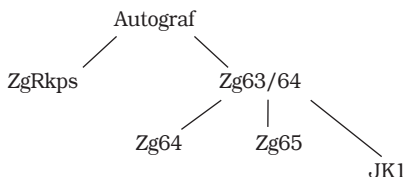
To pomieszenie poematu w jednym miejscu z relacjami z sejmów dowodzi, że rzeczywiście napisany był podczas sejmów piotrkowskich, że znanym być musiał braci sejmikującej – że odczytywano go i odpisywano skwapliwie, kiedy dostał się aż do ksiąg kapitulnych<sup>35</sup>.

Niezawisły od drukowanej postaci tekstu odpis utworu jest ze wszech miar wart uwagi. Jeśli nie liczyć oczywistych błędów oraz stosunkowo niewielkiej liczby odmian, tekst kopii w zasadzie zgadza się z wersją drukowaną, brak w niej jedynie odpowiedników w. 9–10 oraz 21–24, znanych z druków *Zgody*. Braki te mogły być wynikiem albo roztargnienia kopisty, albo faktu, że mamy do czynienia z wcześniejszą autorską redakcją dzieła. Analiza lakun każe się przychylić do pierwszej hipotezy. Wersy 21–24:

A o nieprzyjacielach swoich co trzymacie,  
Których tak wiele wokół, ile sąsiad macie?  
Myślą o dobrym waszym, a patrzają pogody,  
Jakoby was pozbawić do końca świebody

– musiały zostać pominięte przez nieuważnego przepisywacza, bez nich bowiem zaimk „im” w w. 25: „A otuchę im czyni nie siła, nie zbroja”, odnosi się nie do nieprzyjaciół, lecz do ubogiej szlachty z w. 19, wypaczając sens tekstu. Na tej podstawie domniemywać wolno, iż także pierwsza opustka spowodowana została roztargnieniem kopisty, choć tu nie wchodzi już w grę proste pominięcie dwóch wersów spiętych wspólnym rymem, skoro kolejna linijka w rękopisie zaczyna się nie od spójnika: „I” (w. 11) – w drukach sygnalizującego kontynuację myśli poprzednich – ale od samoistnego: „Już”, mogącego stanowić początek zdania. Porównanie wersji rękopiśmiennej i drukowanej pozwala traktować je jako dwa niezależne przekazy jednej redakcji tekstu.

Odtworzona w ten sposób tradycja tekstu *Zgody* zapisana w formie stemmy wyglądałaby następująco:



<sup>33</sup> Rkps Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej. Transumpta 6/200, k. 154r–156r. Cytaty z wersji rękopiśmiennej za tym przekazem.

<sup>34</sup> I. Polkowski, *O rękopiśmie nieznanym poematu „Zgoda”*. W: A. Małeckie [i in.], *W trzechsetną rocznicę Jana Kochanowskiego 1584–1884*. Kraków 1884.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 143.

Odpis zawarty w księdze kapituły katedralnej krakowskiej stanowi kopię co najmniej drugiego stopnia i – jak zwykle w przypadku kopii bywa – nie jest wolny od ewidentnych usterek<sup>36</sup>. Jednak binarny podział tradycji tekstu *Zgody* sprawia, że wszelkie różnice brzmienia tego przekazu, nie będące oczywistymi błędami, uznać należy za lekcje wariantowe w stosunku do wersji drukowanej. Na tej zasadzie część z odmian rękopisu pozwala skorygować błędy, które znalazły się w pierwodruku, a za nim powtarzane były w kolejnych wydaniach. Julian Krzyżanowski, ustalając tekst *Zgody*, wykorzystał odkryty przez Polkowskiego przekaz do wprowadzenia dwóch korekt. Poprawił tak mianowicie powtarzany w każdym z wydań staropolskich błąd metryczny w pierwszym zdaniu utworu: „zdrowie i obrona / miast wszytkich, przyszłam tu, chocia nieproszona” (w. 3–4), na lekcję: „zdrowie i obrona / miast wysokich, przyszłam tu, chocia nieproszona”. Brzmienie rękopisu jest tu poprawniejsze nie tylko ze względu na właściwą liczbę zgłosek. Uwiarygodnia tę lekcję również fakt, że zwrot stanowi kalkę łacińskiego „*altae urbes*”, którego na określenie warownych miast używali poeci antyczni (choćby Wergiliusz: *Georgica*, I 485–486; zob. też *Aeneis*, I 7 i IV 97), a za ich przykładem – przy różnych okazjach – także Kochanowski: „obydźcie wkoło to miasto wysokie” (*Psalterz*, 48, w. 29), „miasta i wysokie grody” (*Pieśni*, I 5, w. 4) czy w makaronicznym wierszu: „wysokum [...] Krakowum” (*Carmen macaronicum*, w. 1)<sup>37</sup>.

Druga korekta dotyczyła ustępu mówiącego o rozkradaniu Rzeczypospolitej, który w druku ma postać:

Aleście ten chleb sobie teraz ohydźli,  
A na skarby Korony raczej się rzucili.  
Zabraliście jej wolność, którą z dawna miała,  
A ona – jako mówią – na koszu została. [w. 117–120]

W rękopisie odpowiednik w. 119 brzmi poprawnie: „Zabraliście jej własność, którą z dawna miała”, mowa tu bowiem nie o ukróceniu swobód szlacheckich, lecz o przywłaszczeniach przez magnaterię królewsczyznach, o których rewindykacji debatowano na sejmie piotrkowskim 1562/63 roku. Poza tym wydawca *Dzieł polskich* podał tylko jedną lekcję wariantową manuskryptu – o czym w dalszej części artykułu<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> Wymienić tu można poważne błędy metryczne w odpowiednikach – w. 14: „Každy swoje porze, ma swoje na pieczy” (zamiast: „Každy swą porze, każdy swoje ma na pieczy”); w. 55: „Ale nic gruntownego stanowić nie możecie” (zamiast: „Ale nic gruntownego stawić nie możecie”); w. 79: „Wszystki granice Tatarzyn bierze” (zamiast: „Wszystkie granice puste, a Tatarzyn bierze”); w. 81: „Ale uczyńcie aby wždy ten porządek lichy” (zamiast: „Ale uczyńcie aby ten porządek lichy”); w. 89: „I wszyscy, którzy wzięli co nowego” (zamiast: „I wszyscy, którzykolwiek wnieśli co nowego”); w. 106: „A szpitale dla was samych poczynili” (zamiast: „A szpitale dla was je samych założyli”); w. 130: „Wzgarda sądów, zufaństwo, wszeteczność wszelka” (zamiast: „Wzgarda sądów, zuchwałstwo i wszeteczność wszelka”); w. 142: „Co w Prusiech dali Krzyżakom po głowie” (zamiast: „Co w Prusiech tego dali Krzyżakom po głowie”).

<sup>37</sup> J. Kochanowski: *Psalterz Dawidów*. Kraków 1583, s. 72; *Pieśni księgi dwoje*. Kraków 1586, s. 5; *Fragmenta, albo Pozostałe pisma*. Kraków 1590, s. 31. Zob. Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 885.

<sup>38</sup> Kochanowski, *Dzieła polskie*, s. 49–53, 759–760. Również w najnowszym wydaniu *Zgody* tylko te dwie usterki drukowanego tekstu poematu zostały skorygowane dzięki wersji rękopiśmiennej, wykaz zaś odmian rękopisu pominął różnice w kolejności wersów, istotne dla restytucji poprawnego tekstu *Zgody* (zob. Kochanowski, *Poematy okolicznościowe*, s. 92–93).

Tymczasem wartych uwagi różnic między odpisem a drukami jest więcej. Oto kilka przykładów. W druku w. 85–86 mają postać:

Kościół to musi sądzić, który jako żywo  
Uznawał, co w tej mierze prosto, a co krzywo

– i ustęp ten podobnie wygląda w wersji rękopiśmiennej:

Kościół to musi sędzić, który jako żywo  
Wyznawał, co w tej mierze prosto, a co krzywo.

Ten sam frazeologizm w w. 98 druku zyskał już natomiast odmienne brzmienie: „Aż się jawnie pokaże, gdzie prawy, gdzie krzywy”, podczas gdy w rękopisie odnajdujemy wersję zgodną z tą wcześniejszą: „Aż się jawnie pokaże, gdzie prosty, gdzie krzywy”. W pierwszej chwili wydawać by się mogło, że zecera pracującego dla Andrysowica nakryliśmy na ingerencji w składany tekst, wystarczy jednak zajrzeć do innych dzieł Kochanowskiego, by przekonać się, że poza tym poeta stale używał występującej w druku odmiany zwrotu z przeciwstawieniem „prawy” – „krzywy”:

Wstań a rozciągni swój sąd sprawiedliwy,  
A uznaj, kto z nas praw jest, a kto krzywy.  
(*Psalm 35*, w. 67–68)

Kędy jego duch wienie, żaden nie uleże:  
Prawli, krzywli – bez braku każdego dosięże.  
(*Tren 11*, w. 7–8)

Bogu tajemne nie są ludzkie sprawy,  
Ten z nieba widzi, kto krzyw, a kto prawy.  
(*Pieśń 8*, w. 19–20)<sup>39</sup>

W w. 64 mamy aluzję do wersetu *Wulgaty*, który Jan Leopolda przełożył: „A kto by dał z siebie pogorszenie jednemu z tych małych dzieł, którzy w mię wierzą, raczej by mu uwiązano kamień młyński u jego szyje i pograżono precz do głębokości morskiej” (Mt 18, 6)<sup>40</sup>. W druku zyskuje on postać: „A proste ludzie gorszą ich te złe przykłady”, natomiast w wersji rękopiśmiennej jego odpowiednik brzmi na tyle atrakcyjnie, że Krzyżanowski przytoczył go w komentarzu rzeczowym swojej edycji: „A prosty się lud gorszy ich złymi przykłady”. Choć „prosty lud” pojawił się w *Szachach*, gdzie określał piony: „Rycerza swego to tam, to sam wodząc, / prostemu ludu barzo mało szkodząc” (w. 197–198), to jednak zdecydowanie częściej w analogicznym kontekście poeta wspominał „prostych ludzi”, nie tylko we *Wrózkach*: „tym kościoły porządne ludziom prostym hydzą”, czy w *Wykładzie cnoty*: „A prostych ludzi niczym rychlej nie przywabisz jako hojnością a dary”<sup>41</sup>, ale także w samej *Zgodzie*: „A ludziom prostym dają dobry przykład z siebie” (w. 137), w którym to wersie „ludzie prości” zgodnie – *nomen omen* – występują i w druku, i w odpisie.

<sup>39</sup> Kochanowski: *Psalterz Dawidów*, s. 50; *Treny*. Kraków 1583, s. 11; *Fragmenta, albo Pozostałe pisma*, s. 24.

<sup>40</sup> *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Zakonu na polski język z pilnością według tacińskiej Biblijej, od Kościoła krześcijańskiego powszechnego przyjętej, nowo wyłożona*. Kraków 1561, k. BB<sub>1</sub>v.

<sup>41</sup> Kochanowski: *Wróżki*, s. 38; *O Czechu i Lechu historia naganiona, k temu O cnotie i O sprośności pijaństwa*. Kraków 1589, k. B<sub>3</sub>v.

Ostatni wart omówienia wariant dotyczy zaniedbywanej przez duchownych *Biblii*, którą w druku: „strzygą w kącie mole” (w. 68). Lekcja to na tyle osobliwa, że twórcy *Słownika polszczyzny Jana Kochanowskiego* wymyślili dla niej kontekstową definicję leksykalną: ‘ciąć, dziurawić’<sup>42</sup>. Zebrane w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* przykłady dowodzą, iż renesansowe mole niekiedy jadły, kaziły lub psuły, z reguły jednak – gryzły, jak choćby u Reja: „A iż mol gryzie skarb ziemski, / kazał ji Bóg kłaść niebieski”, „A jako Pan nie każe sobie skarbić tu, gdzie mol rdza wszystko pogryzie” czy „jako starą szatę czyrw zniszczy, a jako wełnę mol pogryzie je”<sup>43</sup> i także u Kochanowskiego: „Ale kogo gryzie mól zakryty, / nie idzie mu w smak obiad obfity” (*Pieśń*, I 2, w. 21–22)<sup>44</sup>. Ponieważ zaś fraza *Zgody* wygląda na reminiscencję z Owidiusza: „*Conditus [...] tineae carpitur ore liber*” (*Epistulae ex Ponto*, I 1, w. 72: „Schowaną księgę mól nadgryza”)<sup>45</sup>, lekcja rękopisu: „A spleśniałą *Bibliją* gryzą w kącie mole”, zdecydowanie zyskuje na atrakcyjności. Jednak i ją uznać można za banalizację, skoro da się wskazać przypadek sformułowania identycznego jak to, które pojawia się w druku *Zgody*. Tak trzy dekady wcześniej radził gospodyniom i gospodarzom Stefan Falimirz w swoim kompendium medycznym: „Gorzkich rzeczy a woniąjących mole się warują, a gdy wodą z nich szaty kropi, nie tak rychło mole strzygą”<sup>46</sup>.

Jak widać, choć niektóre warianty manuskryptu mogą reprezentować autentyczne lekcje autorskie, to przy baczniejszej analizie żaden z nich nie upoważnia do wprowadzenia zmian w restytuowanym dziś tekście *Zgody* – poza wzmiankowanymi już dwoma wyzyskanymi do tego celu przez Krzyżanowskiego. Kopia utworu z początku 1563 roku różni się od wersji drukowanej także odmienną kolejnością wersów. Różnice te są niewielkie – dotyczą następstwa raz wersów w dystychu, raz dwóch pojawiających się po sobie dystychów – niemniej dla ustalenia poprawnego brzmienia tekstu *Zgody* mają znaczenie kapitalne.

Kochanowski w ramach przestrogi wspominał walki o tron węgierski między Janem Zapolą a Ferdynandem I Habsburgiem, które w 1541 roku doprowadziły do zajęcia Budy przez Turków i do utraty niepodległości przez Węgrów. W druku wzmianka ma postać:

Tym sposobem Węgierska Korona zniszczała,  
Bo dwu panów obrawszy, trzeciego dostała,  
Który, tuszę, tak łączno z Budzynia nie zjedzie,  
Jako wjechał, a ty czuj o sobie, sąsiedzie,  
A siła miast bogatych spalił w krótkim czasie,  
Bo ten pożar i rzeke, i górę przeniesie. [w. 45–50]

Koniec zdania w takiej postaci gubi sens, trudno go bowiem bronić tezą o da-

<sup>42</sup> *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*. Red. M. Kucała. T. 4: Po-Ś. Kraków 2008, s.v. strzyc, s. 644.

<sup>43</sup> M. Rej: *Krótka rozprawa między trzema osobami*. Kraków 1543, k. B<sub>4</sub>v; *Zwierciadło*, k. 48v; *Świętych słów a praw Pańskich [...] krojnika, albo Postylla [...]*. Kraków 1566, k. 30r. Zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*. Red. M. R. Mayenowa. T. 14: *Miejsce-Monument*. Wrocław 1982, s. 613–614.

<sup>44</sup> Kochanowski, *Pieśni księgi dwoje*, s. 3.

<sup>45</sup> Filiację wskazał prof. Mikołaj Szymański.

<sup>46</sup> S. Falimirz, *O ziołach i o mocy jich*. Kraków 1534. Cz. 4, k. 16r.

leko idącej inwersji. Na skutek błędu metatezy powstają tu fałszywe związki wyrazów – pali nie pożar, lecz turecki okupant, do tego po wokatywie do polskiego sąsiada zamiast spójnika wprowadzającego podrzędne wyjaśnienie następuje spójnik współrzędny, rwący sens uzasadnienia.

Powtarzany w wydaniach Andrysowica błąd w pierwszej edycji zbiorowej dzieł czarnoleskich z 1585 roku próbował skorygować Januszowski:

Bo siła miast bogatych spalił w krótkim czesie,  
A ten pożar i rzekę, i górę przeniesie. [w. 49–50]<sup>47</sup>

Przestawka objęła wyłącznie początkowe spójniki, na czym nieco zyskały związki wewnątrzdaniove, ale podmiotem palącym miasta dalej nie był pożar. Podobnych problemów nie nastęrcza kolejność wersów w kopii rękopiśmiennej:

Bo ten pożar i rzekę, i górę przeniesie,  
A siła miast bogatych spalił w krótkim czesie

– i taką lekcję uznać wypada za autorską.

Na pomyłkową zamianę w. 49–50 w drukach *Zgody* zwrócił uwagę Franciszek Krček. Już przed ponad stuleciem postulował on przywrócenie ich właściwej kolejności, „bo dopiero po tej przestawce wiersze te dają myśl należytą”<sup>48</sup>. A choć był to głos wołającego na puszczy, warto odnotować, iż błąd dostrzeżono, w drugim przypadku bowiem przestawienie wersów Kochanowskiego do dziś pozostało niedostrzeżone.

W wersji rękopiśmiennej odmienną kolejność w stosunku do wersji drukowanej mają również odpowiedniki w. 69–70 i 71–72. Należą one do filipiki przeciw duchownym, która w najstarszym wydaniu *Zgody* ma postać:

Drudzy do gospodarstwa wszytkę myśl sklonili  
A w pieniądzech nawyższe dobro położyli,  
Więc też tam rychlej najdziesz rejestra na stole,  
A spleśniałą *Bibliją* strzygą w kącie mole.  
A jakoż uczyć mają, nie umiejąc sami?  
Muszą pewnie nadłożyć kazania baśniami.  
Świętcy, widząc ich nierząd w rzeczy, poprawili,  
Jęli się sami kazać i żony wéwicyli.

<sup>47</sup> Przytoczoną lekcję spopularyzowało Wydanie Pomnikowe (J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie*. Wyd. Pomnikowe. Warszawa 1884. T. 2, s. 219–225) oraz edycja Krzyżanowskiego (Kochanowski, *Dzieła polskie*, s. 49–53), w których tekst *Zgody* oparty został na brzmieniu wznowienia tomu zbiorowego *Jan Kochanowski*.

<sup>48</sup> F. Krček, *Słów kilka o wydaniu „Zgody” Jana Kochanowskiego z r. 1565*. „Pamiętnik Literacki” 1903, s. 599, przypis 1. Badacz zestawil wyniki skolononowania edycji Zg65 z tekstem poematu zamieszczonym w Wydaniu Pomnikowym (ponieważ poprzedza go przerys karty tytułowej Zg64 – zob. Kochanowski, *Dzieła wszystkie*, t. 2, il. po s. 218 – Krček był przekonany, iż to ta właśnie edycja była podstawą publikacji z 1884 r., podczas gdy w rzeczywistości wydawcy skorzystali ze wznowienia zbioru *Jan Kochanowski*). Jedną z różnic, na którą zwrócił uwagę uczony, miała być odmienna kolejność wersów w omawianym dystychu: „49–50 w porządku odwrotnym w stosunku do »wyd[ania] pomn[ikowego]«, a więc 50–49” (Krček, *op. cit.*, s. 598). W rzeczywistości kolejność w Zg65 jest identyczna z tą, którą za zbiorem *Jan Kochanowski* przedrukowali twórcy przywołanej edycji, różnica polega jedynie na przestawieniu inicjalnych spójników. Ale choć przesłanka była fałszywa, implikacja pozostaje prawdziwa, a postulat, by zrestytuować oryginalne brzmienie tekstu poprzez zamianę kolejności w. 49–50 druków – ze wszech miar słuszny.

Więc teraz wszyscy każą, a żaden nie słucha,  
 Spytajże: „Skąd apostoł?” – „Duch – pry – gdzie chce, dmucha” [w. 65–74]

Kochanowski przewierszował tu argumenty dobrze znane ówczesnej publicystyce. Wzmiankę o świeckich kaznodziejach, przeplecioną szyderstwem wycelowanym w kobiety również mające w tej roli występować, poeta zawdzięczał zapewne głośnej lacińskiej rozprawie Stanisława Hozjusza z 1558 roku, która cztery lata później została spolszczona pt. *Księgi o jasnym a szczyrym słowie Bożym*:

Widzimy, iż proste pospólstwo a nieuczone z jakąś nieznośną pychą, ani rękę, ani nóg – jako powiedają – nie umywszy, niewstydliwie ku czytaniu *Świętego Pisma* przystępuje. Nadto i szalone też niewiasty tego się chwytają, iż odrzuciwszy ojce święte, wzgardziwszy pastyrze a nauczyciele, nauki a zgody wszystkiego Kościoła za nic sobie nie miawszy, swój wykład *Pisma* wykładowi onych wszystkich przekładać nic się nie sromają, które w zakonie Pańskim we dnie i w nocy ćwiczone być wiedzą. [...] A niewiasty też daleko by lepiej uczyniły, żeby wtenczas przedły, kiedy się o szczyrym słowie Bożym gadają. „Iżaż wszyscy są apostołowie? Iżaż wszyscy prorocy? Iżali wszyscy pastyrze a doktorowie?” – mówi apostoł [1 Kor 12, 29]. Ale teraz wszyscy apostołowie, wszyscy prorocy, wszyscy pastyrze chcą być i doktorowie. I owszem, też pastorkinie i doktorokinie<sup>49</sup>.

W tym względzie rację przyznawał Hozjuszowi nawet polemizujący z innymi wątkami jego wywodu Andrzej Frycz Modrzewski:

*Sed tu citas Paulum dicentem: „Num omnes apostoli, num omnes prophetae, num omnes doctores?” Non omnes, o bone [...]. Inveheris in mulierculas et alios, qui minus sibi usurpent docendi. Hoc facis quidem me volente, qui putem non omnibus docere fas esse, etiam si discere nemini sit prohibitum* [Lecz ty przytaczasz słowa Pawła: „Czy wszyscy są apostołami? Czy wszyscy są prorokami? Czy wszyscy są doktorami?” Nie wszyscy, przyjacielu (...). Gromisz kobiety i inne osoby, które przywłaszczają sobie prawo nauczania. Czynisz to zaprawdę po mojej myśli, uważam bowiem, że nie wszystkim godzi się nauczać, jakkolwiek nikomu nie należy bronić uczyć się<sup>50</sup>.

W piśmiennictwie doby sejmów egzekucyjnych nie brak utyskiwań na ignorancję duchownych, jak choćby te z opublikowanej w 1563 roku *Rozmowy, albo Dyjalogu około egzekucyjnej Polskiej Korony* Stanisława Orzechowskiego<sup>51</sup>, i na pierw-

<sup>49</sup> S. Hozjusz, *Księgi o jasnym a szczyrym słowie Bożym*. Kraków 1562, k. 77r–78r. Do tego samego wątku powraca Hozjusz również w dalszej części swej rozprawy: „Paweł też [święty] nie dopuszcza niewiastom w kościele mówić, a teraz takowym przekładaniem piśmem w przyrodzony język widzimy, co się zstało, że ich miłość panie niewiasty, którym by lepiej patrzeć kądziele, ty sobie urząd uczenia przywłaszczają [...]. »Ażaż wszyscy mają być apostołmi? Żali wszyscy proroki? Żali wszyscy doktorami?» – mówi apostoł. Teraz oto to splugawienie raczej *Pisem [świętych]* aniż przekładanie nie tylko paśniki, mikstatniki, piekarze, krawce, szewce, ale też paśniczki, mikstatniczki, piekarki, krawcowe, szewcowe zdzielało nam apostołkami, prorokiniami i doktorokiniami, a jakmiarz wszytek porządek dobry z Kościoła Bożego wyniosło” (*ibidem*, k. 137v). Wskazanie tych ustępów w kontekście argumentacji *Zgody* zawdzięczałam dr hab. Izabeli Winiarskiej-Górskiej.

<sup>50</sup> A. Frycz Modrzewski: *De Ecclesia liber secundus*. Ed. K. Kumaniecki. Warszawa 1955, s. 302; *O Kościele księga druga*. Przeł. I. Lichońska. Warszawa 1957, s. 34. Zob. też D. A. Frick, *Polska „philologia sacra” w czasach reformacji i kontreformacji. Kilka kart z historii sporów wyznaniowych (1551–1632)*. Przeł. K. Szymańska. Warszawa 2018, s. 48–49, 57–58.

<sup>51</sup> S. Orzechowski, *Rozmowa, albo Dyjalog około egzekucyjnej Polskiej Korony*. [Kraków] 1563, k. H<sub>2</sub>v: „Pod Bożą przysięgą i mnieć żadna rzecz była ewanjelikiem nie uczyniła, jedno haniebny a sprosny żywot księży. Miałem plebana we wsi swej nieuka wielkiego, nie powiadał mi nic na kazaniu jedno legendę. Katechizmu żadnego ani ja, ani żona, ani dzieci, ani kmiotkowie moi nigdy od niego nie slychali”.

szy rzut oka wydawać by się mogło, iż również Kochanowski się do nich przyłączył. Ale wers: „A jakoż uczyć mają, nie umiejac sami?”, stanowi w druku podsumowanie nagany, która wcale nie dotyczyła nieuctwa księży, lecz zdrady kapłańskiego powołania na rzecz służby mamonie. Kochanowski nie wytyka księżom ignorancji, wręcz przeciwnie, zwraca uwagę, że zgodnie z usankcjonowanym tradycją porządkiem<sup>52</sup> to oni – z racji swego przygotowania teologicznego – winni prawić kazania. Upersonifikowana Zgoda domaga się w poemacie przywrócenia dawnych ról społecznych, których zamiana doprowadzić może do upadku Rzeczypospolitej: „Wszystycie odstąpili od swego urzędu, / więc też gdzie się obrócisz, wszędy pełno błędu” (w. 59–60). Winno być jak dawniej: szlachta ma bronić granic, duchowieństwo zaś dbać o zbawienie dusz, a nie odwrotnie:

Każdy niechaj przestrzega swego zawołania:  
Duchowni niech Pańskiego uczą przykazania,  
A ludziom prostym dają dobry przykład z siebie,  
Jakoby i ten, i ów byli spólem w niebie;  
Świętcy niechaj się w cudzy urząd nie wdawają,  
Ale rycerskim sprawom znowu przywykają  
(Nie bylic kaznodzieje ani doktorowie,  
Co w Prusiech tego dali Krzyżakom po głowie). [w. 135–142]

Z tego względu kpienie z przedstawicieli stanu księżowskiego, iż nie radzą sobie oni z kaznodziejską posługą, byłoby w *Zgodzie* nie na miejscu. Inna kolejność wersów w wersji rękopiśmiennej sprawia, że wymowa ustępu przestaje się kłócić z przewodnią ideą utworu, dystych dotyczący niekompetencji odnosi się tu bowiem nie do duchownych, lecz do świeckich kaznodziejów (i kaznodziejek), którzy nie posiadali ku temu odpowiednich kwalifikacji:

Drudzy do gospodarstwa wszystkie myśl sklonili  
A w pieniądzach nawyższe dobro położyli,  
Więc też tym rychlej najdziesz rejestra na stole,  
A spleśniałą *Bibliją* gryzą w kącie mole.  
Świeccy, widząc ich nierząd, w rzeczy poprawili:  
Jęli się sami kazać i żony wćwiczyli.  
A jakoż uczyć mają, nie umiejac sami?  
Muszą pewnie nałożyć kazania baśniami.  
Więc teraz wszyscy każą, a żadny nie słucha,  
Spytajże: „Skąd apostoł?” – „Duch – pry – gdzie chce, dmucha”<sup>53</sup>.

Binarny podział tradycji tekstu *Zgody* na wersję rękopiśmienną i drukowaną,

<sup>52</sup> W myśl obowiązującej wówczas historiozofii porządek, o którym tu mowa, zaprowadzić miał Noe, który stanowe powinności i przywileje po potopie rozdzielił między trzech synów (Rdz 9, 25–27). Zob. M. Bielski, *Kronika, to jest Historija świata [...]*. Kraków 1564, k. 6r: „Tego czasu wszytek naród ludzki z winszowania Noego jest na trzy powagi rozdzielen, to jest kapłany, rycerze i chłopcy albo sługi, jako w tej figurze obaczysz: \*Ty, Sem, bądź nabożny jako kapłan, ty, Jafet, broń jako rycerz, ty, Chamie, rób jako chłop”. Zob. też np.: R. Mohl, *The Three Estates in Medieval and Renaissance Literature*. New York 1933. – J. A. Dane, *The Three Estates and Other Medieval Trinities*. „Florilegium” t. 3 (1981). – R. Grześkowiak, *Wiersze na rycinie jako dominanta polskojęzycznej twórczości Symeona z Połocka. Część I: Od bajki o starcu, chłopcu i osle do osłej paraboli ludzkiego ciała*. „Pamiętnik Literacki” 2017, z. 3, s. 204–211.

<sup>53</sup> W ostatnim wersji poprawiam lapsus *calami* „pary” na „pry”.



oprócz wprowadzenia istotnych poprawek leksykalnych w dwóch innych miejscach, pozwala przywrócić poprawną kolejność wersów utworu, a tym samym jego tradycyjny porządek, paradoksalnie ziszczając w ten sposób nadzieje, które w innym kontekście czarnoleski poeta wyraził na końcu swego dzieła:

[...] drogę najdziecie,  
Jako w pierwszy porządek wszystko przywiedziecie.  
Barzejci kędy indziej rzeczy więc zachodzą,  
A przedsię mądry ludzie łatwie w to ugodzą,  
Że przywiodą w swą miarę, co się wykroczyło. [w. 149–153]

#### Abstract

RADOSŁAW GRZEŚKOWIAK University of Gdańsk

**“PRZYWIODĄ W SWĄ MIARĘ, CO SIĘ WYKROCZYŁO [LEAD TO ITS VALUE WHAT WAS CONTRAVENED]” TRADITION OF JAN KOCHANOWSKI’S PIECE “ZGODA” (“HARMONY”) AND ITS PROPER LETTER**

The paper is devoted to two editorial matters of Jan Kochanowski’s *Zgoda* (*Harmony*) written at the end of the year 1562. Firstly, it discusses the dependence of its various accounts, especially the undated one, from those of 1564 and 1565. The analysis of the text’s variants and consumption of woodblock which embellishes the three early versions reveals that the undated piece is most probably the first edition of *Harmony*. This part of the paper ends with a stemma codicum which schematically illustrates the relations between the individual variants. Secondly, existence of a manuscript independent from old prints allows for reconstruction of *Harmony*’s proper text. Apart from the already introduced by Julian Krzyżanowski corrections of two obvious mistakes, it also in two cases consists in changing the order of verses as confronted with the old written accounts and with the contemporary editions of Kochanowski’s piece which are based on the mentioned accounts.